

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 2 czerwca 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Ogród Koncertowy przy **HOTELU MANTEUFLA** Ogród Koncertowy.
WIELKI KONCERT Orkiestry Symfonicznej Warszawskiej
pod dyr. p. **Bronisława Szulca**, prof. Warsz. Tow. Muzyka

Początek o g. 8 i pół, w Niedziele i święta o g. 8.
W piątki koncerty symfoniczne. Abonament nieważny.

Wejście 40 kop. uczn. 20 kop. Symf. 60 kop. uczn. 30 kop.

Abonam. 3.60 kop.
r2788-0-

TEATR „MINIATURE“ Cegielniana 34, dawn. „Uranja“
W OGRODZIE: **Dziś i jutro „Pan Choufleary przyjmuje“** Ope-
retka w 1 akcie Offenbacha. „**Tajemnica**“ Farsa w 1 akc. Dobrzańskiego.
Dzień koncertowo-kabaretowa. Ceny zwykłe. Orkiestra pod wodzą p. Stanisławskiego.
Początek koncertu o 7 wiecz. przedstawień o 8 i 10 wiecz. Przy deszczu przedstawienia
w sali. 1608-1-1

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, iż firma chrześcijańska fa-
oryki cukrów T. Dąbrowskiego i S-ki w Łodzi przeszła na naszą własność
z poważaniem
J. Wąsowicz i G. Hentschel.



Piegi
PRYSZCZE,
OPALENIZNE,
WAGRY,
CZERWONOSC TWARZY
IW SZELKIE PŁAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA
PASTA DO TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWINSKIEGO.
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA, KAŻDE PUDEŁKO
ZAPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJ-
DUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH
I PERFUMERJACH.

Dzisiejszy numer składa
się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

Wtorek, 2 czerwca 1914 r.

Dziś: Marcelina i Blandyna.

Jutro: Erazma B. M.

Pocziwa książka.*

Nie wiem, czy istnieje drugi kraj
na świecie, w którym byłoby tylu
pocziwych ludzi co w Polsce. Na-
prawdę—jesteśmy ojczyzną ludzi do-
brych, o łagodnym poglądzie na świat.

* Zenon Pietkiewicz.—Ogniwa.—Myśli o
naszej teraźniejszości. Warszawa 1914, in 8-o
str. 187.

którzy serdecznie chcieliby, aby
wszystko wokół nich układało się
podług wymagań idealnej sprawiedli-
wości, aby wszyscy byli szczęśliwi i
zadowoleni z życia. Cierpienie, niesz-
częście, niesprawiedliwość budzi w
tych ludziach ciepłe spótcucie i
chcieliby jakoś pomóc, zaradzić zle-
mu; ale jakoś tak, żeby nie wywołać
walk ani zamętu.

Mam przed sobą świeżo wydaną
książkę p. Zenona Pietkiewicza p. t.
„Ogniwa—myśli o naszej teraźniej-
szości“, będącą zbiorem ośmnastu
artykułów z lat ostatnich. Poruszono
tam cały szereg zagadnień bardzo
ważnych i sporo spraw zawsze palą-
cych:—beznadziejność życia robotni-
czego, złe wychowanie dzieci, zan-
iedbanie wsi polskiej, marnowanie
talentów i sił umysłowych po na-
szych redakcjach, samobójstwa wśród
młodzieży, dola nauczycielstwa ludo-
wego, powszechne karjerowiczostwo i
spodlenie i t. d. i t. d.

Po przeczytaniu książki pozostaje
na duszy czytelnika osad bezradnego
smutku. Tyle zła jest na wszystkie
strony, tak bolesne jest życie, a siły
nasze jakże rozpaczliwie słabe.

Może nawet powstać pytanie, czy
my wogóle mamy jakiegobądź siły? czy
cośkolwiek bądź przemienić jesteśmy
zdolni? Książka Pietkiewicza zdaje
się przecząca dawać na nie odpo-
wiedź: z tych artykułów nietylko
środki zaradcze, ale nawet nadzieja
na lepsze jutro nie wylizera nigdzie.
Rozpaczliwa szarzyzna przemocy zda-

je się przygniatać całość życia na-
szego.

I przeciwko temu nie budzi się
w autorze ani jedno mocniejsze
drgnięcie protestu, ani razu nie pod-
nosi się w nim fala oczyszczającej
nienawiści i nie wskazuje na wroga,
okrzykiem — oto sprawca tego zła.
Nad światem wisi smutek i zdaje się
jakby nikt temu nie był winien, jak-
by to zło, które nas pożera płynęło
z jakichś zaświatowych dali — a my
jakbyśmy byli bezsilni, płakać tylko
umiejący.

Jedyny protest to umiarkowane
słowa potępienia, rzucone pod adre-
sem obcej biurokracji; u nas samych
zaś autor nie dostrzega rodzimych
sprawców zła, nie widzi, że ta biu-
rokracja ma taką moc, ponieważ w
nas spotyka sprzyjające jej pier-
wiastki.

Oto dla przykładu weźmy drugi
z rzędu artykuł p. t. „Smutek“. —
Smutek chodzi po świecie zajązwał
na chwilę do gabinetu patrzącego w
bilans dyrektora fabryki i zaszepił
jego czoło wieścią o zmniejszeniu się
dochodu. Pan dyrektor wnet jednak
rozjaśnił pochmurną twarz, i zrzucił
z siebie cały ciężar strat na barki
swych robotników, którym poobcina-
no płace. — Smutek dalej powędrował
po ziemi, bardzo nierównie roz-
dzielając się pomiędzy ludźmi i spa-
dając głównie na najstarszych.

Autor nie wspominał jednak, że
pan dyrektor nie tylko smutek swój
zrzuca na barki robotników, lecz
gdy jemu dobrze, to i wówczas nie
mniej smutnie układają się stosunki
w mieszkaniu robotniczym i nie
wspominał, że dyrektorska radość
najczęściej płynie wprost ze smutku
robotniczego.

A jeśli na to zgodzimy się, smu-
tek przestanie być czemś zaświato-
wym, co tylko niesprawiedliwie roz-
dziela się pomiędzy ludźmi, jeno wy-
raźnie ukaże się jako dzieło pewnych urządzeń
społecznych.

Podobnie w artykule pierwszym
zatyłowanym „Na Golgotę“ czyta-
my o prześladowanej na świecie Mi-
łości, o tęsknocie ludzkiej do Wolno-
ści i kończy się ten artykuł powie-
dzeniem, że „słuchają ludy świata,
zali nie ozwie się trąba Archaniola,
zwołująca sąd ostateczny na Niewo-
lę“ „Przemoc i Bezprawie...“

Powiedzieć tu możemy, że jeśli
„ludy świata“ czekać będą na „trąbę
Archaniola“, to napewno niczego się
doczekają aż do „dnia sądnego“; a
tymczasem zło w dalszym ciągu tu-
czyć się będzie.

Powyzsze zdanie o sędzie osta-
tecznym jest typowe dla całej książ-
ki: — autor zdaje się wierzyć już
tylko w sąd ostateczny.

Jeśli biedy życia naszego porów-
namy do smoka, co — podług starej
legendy — mieszkał pod Wawelem, to
powiedzieć możemy, że wszystkie lzy
i narzekania zgoła nie straszne były
dla smoka, który prawdopodobnie nie
miał przeciwko temu, żeby jak-
najrówniej płakać nad pożeranymi
przezeń ofiarami i kary boskiej nań
wzywano. Nie lżami też pokonał go
Krakus, tylko siłą ramienia i umysłu.
Na to, aby pokonać smoka, Krakus
winien był nietylko miłować zjadane
przezeń owoce, lecz musiał także sa-
mego smoka znieńwidzieć i musiał
zapalać męską żądzą zwalczania go,
żądzą wypuszczenia jego smoczęj
krwi. Innemi słowy, chcąc zbawić
dobro, musiał nienawidzić zła.

Sama miłość bez nienawiści jest
czemś słabym, żadnych zmian spro-
wadzić nie może i w końcu zawsze
gotowa jest odwołać się do „sądu o-
statecznego“, czyli do ucieczki wszyst-
kich niedołęgów.

Nie dość jest biadać nad niedolą
naszego życia; trzeba jeszcze umieć
wskazać miejsce, w które zmieniają-
cy uderzyć powinien; trzeba zachęcić
go do uderzenia i obudzić w nim
głębką wiarę, że wyzwolenie od
niego samego zależy.

Książkę p. Pietkiewicza nazwano „Pocziwą książką”, bo rzeczywistość przelania w niej dusza człowieka głęboko ze społecznymi biedami naszymi społecznego, człowieka, który chciał, aby było inaczej; ale jednocześnie człowieka, który nie wierzy, że ludzkie losy w ludzkim są ręku i który zapewne cofnąby się jak przed zbrodnią, przed koniecznością przelania krwi smocznej.

Pomimo to książka ta zasługuje na czytanie, na niejedną bowiem smutną prawdę otwiera oczy, niejedną ranę odsłania. Należy tylko czytać ją z czerwieńszą krwią w żyłach, niż ta, która pomiędzy jej wierszami płynie; a czytając krzepić się nie nadzieją na „trąbę Archaniola”, tylko wiarą we wszechmoc ludzkiego przemieniającego czynu i pamiętać, że wyzwolenie uciemiężonych może być tylko dziełem ich samych.

Jan Hempel.

Mieński o pogrzebanii Samorządu.

Znany feljtonista „Nowego Wremi” i wypróbowany nasz wróg Mieński ogłosił w tym piśmie artykuł w sprawie pogrzebania przez Radę państwa projektu Samorządu miejskiego dla Królestwa p. t. „Inercja pokoju”.

P. Mieński zaczyna od oświadczenia, że nie Rada, lecz Duma i rząd mają w sprawie rzeczonyj słuźność i posiadają głębsze, niż Rada, zrozumienie interesu państwowego. Członkowie Rady państwa postanowili „pogrzebać język polski”. Jakoż „pogrzeb się odbył, ale zapewne wypadnie odkopać nieboszczyka i przekonać się, że pochowano go żywym, co się nie praktykuje nigdzie w świecie chrześcijańskim”. Za językiem polskim oświadczyły się dwie Domy państwowe i trzy rady ministrów, czyż można im wszystkim zarzucać brak patriotyzmu? Należy odrzucić „nawet cień myśli, że przeciwnicy języka polskiego stoją na terenie patriotyzmu rosyjskiego, a obrońcy — na jakimś innym”.

Szczerze myślę — pisze dalej p. Mieński — że pomyślność narodu, równie jak i jednostki, zależy od urzeczywistnienia dwu rzeczy: sprawiedliwości i zdrowego sensu... Patrząc na Polskę i nasze wielowiekowe stosunki z tym pokrewnym nam krajem, nie widzę urzeczywistnienia tego zasadniczego warunku pomyślności obu narodów. W ciągu wielu setek lat Polska obchodziła się z nami niesprawiedliwie i nierozsądnie, — a teraz od blisko 200 lat my uprawiamy tę samą politykę...

„Do czasów Aleksandra I-go nasza polityka w stosunku do Polski była sprawiedliwa i rozsądna... Ale za panowania Aleksandra I-go, po huraganie wojen Napoleońskich, licho zaplątało nas w związek z razenną Polską przez jej przyłączenie w formie oddzielnego Królestwa lennego. Według traktatu wiedeńskiego Polska otrzymała wspólny tron z Rosją, ale jako autonomiczne, wewnątrz zupełnie niepodległe państwo. W stosunku do Polski samowładztwo rosyjskie dobrowolnie ograniczyło siebie bardzo szeroką konstytucją. Polska miała własny rząd, własny sejm, własne wojsko, własny sąd, własne prawa, i nie mogło być nawet cienia wątpliwości co do tego, w jakim języku winni dyskutować polacy w instytucjach społecznych i państwowych...”

„Cesarz Mikołaj I-szy potraktował stłumienie buntu w r. 1831, jako podbite kraju. Konstytucję Polski zniesiono, jej prawa niezależności państwowej sprawadzono do zera.”

„Wtedy właśnie rozpoczęliśmy drugi, nadzwyczaj błędny okres polityki Jagiellońskiej w sensie odwrotnym. Idea Jagiellońska rozpoczęła się kiedyś od równoprawnienia pod względem niezależności państwowej

dwu państw: polskiego i litewsko-ruśkiego, a skończyła się ujarzmieniem drugiego z nich. Podobnie i marzyielskie zamiary Cesarza Aleksandra I-go już w czwartym dziesiątku lat w XIX-go wieku skończyły się zupełnym zaborem Polski. Od tej chwili Polska stała się dla nas tem, czem była kiedyś ruska Ukraina dla Polski: niewygasającym ogniskiem powstań i nieważnym plemieniem.”

„To prawda, że niedawno obchodzili 50-lecie względnego pokoju z Polską. Jawnego buntu w ciągu tego okresu nie było, ale całą Polskę mamy prawo uważać za sferę ukrytego buntu. „Powiedźcie mi, co za korzyść z panowania nad taką narodowością? Niema najmniejszej, — tymczasem szkoda wynika z tego ogromna, gdyż każdy wróg, padający na nas z Zachodu, liczy na Polskę jak na swoją straż przednią.”

„Bunt 1831 r., którego stłumienie wymagało licznych ofiar, utrwalił Polskę w położeniu trzykrotnie zaborzanego kraju, ale nie załatwił kwestji polskiej, pozostała ona zupełnie nierozstrzygniętą, o czem świadczy, między innymi, i świeże debaty w Radzie państwa. Ciągłe jeszcze nie wiemy, co robić z tym krajem. Zgodzić się na wprowadzenie tam samorządu, czy nie? Pozwolić na używanie języka ojczystego, czy nie? I zwyciężyła opinja lenistwa: „Zostawić wszystko po staremu”. Ale przecież to stare położenie jest niebezpieczne wskutek tego, że nie jest wcale położeniem, lecz brakiem wszelkiego położenia.”

„Przeczytawszy w dziennikach mowy członków Rady państwa, odmawiających polakom prawa mówienia we własnych instytucjach społecznych w języku ojczystym, byłem uderzony ubóstwem dowodów, mających świadczyć, że odmawianie tego prawa jest konieczne. Mówcy bez żadnych dowodów przypuszczają, że język polski w radach miejskich połączonych z sobą dalsze żądania polaków oraz wyparcie z tego kraju rosyjskiej władzy państwowej. Sądzę, że obawa jest niestychanie przesadna i w samej swej podstawie zbyt szkodliwa. Co to są rady miejskie w miastach polskich? Przecież to będzie coś podobnego do naszych rad miejskich. Czy często się one zbiegają? I czy wielka jest liczba ich członków? Zbiegają się kilka razy do roku i w liczbie dwu lub trzech dziesiątków osób. Jakieżby mogło niebezpieczeństwo dla Rosji powstać stąd, że na tych malutkich i rzadko odbywających się zebraniach polacy rozmawialiby między sobą po polsku? Zadnego.”

„Przecież rząd rosyjski od pierwszych lat zaboru pozwolił na tłumne i codzienne zbieranie się polaków bez cienia ograniczenia ich pod względem językowym. W wielkich kościołach i teatrach zbierają się tysiące polaków, a rząd asygnuje nawet ze skarbu fundusze na poparcie tych instytucji, w których polacy słuchają polskiej mowy i rozmawiają między sobą po polsku. A w fabrykach polskich codziennie zbierają się dziesiątki tysięcy ludzi i także mówią po polsku. W pierwszej lepszej warszawskiej restauracji, kawiarni i t. p., zbiera się więcej ludzi, niż w radzie miejskiej, i wszyscy mówią po polsku. Jeżeli nie możemy zabronić, aby codziennie 10 milionów polaków mówiło po polsku, to czyż nie wygląda na dziecinstwo strach przed dziesiątkiem lub dwoma dziesiątkami rąjów, którzy co pewien czas zbiorą się i pogawędzą po polsku o sprawach gospodarczych?”

Mówi następnie p. Mieński, że jest przeciwnikiem osiedlenia się polaków w rdzennej Rosji, przyczem zaznacza, że do rdzennej Rosji zalicza także Białoruś i Ukrainę. Autor uważa za równie sprawiedliwe dwa hasła: „Rosja dla rosjan!” „Polska dla polaków!”

„Niema w tem żadnej niesprawiedliwości — pisze dalej — jeśli wielkie plemię asymiluje drobne plemiona barbarzyńskie — takich tam korełów, zyran, mordwinów, baszkirów itp. Te są albo ruiny narodowości, które utraciły świadomość narodowościową, albo jeszcze embrjony.”

Co innego Polska. To naród wielomiljonowy, mający tysiącletnią hi-

storję, zorganizowany duch narodowy, wyrobiony przez kulturę, język, wielką przeszłość, której nie jest zdolne wyrzucić z teraźniejszości. Odbieranie prawa takiemu narodowi uważam za rzecz nieuczciwą i niemądra...”

„Dlaczego nie możemy Polsce przyznać tego, co przyznaliśmy Finlandji, lub Bucharze? Jeśli ani w Finlandji, ani w kraju Nadbałtyckim, ani w Bucharze nie mieliśmy ani jednego buntu, — to może właśnie dlatego, że zachowano tym kresom podstawowe prawa ich narodowości: wiarę, język, obyczaje, samorząd...”

„Nie będziemy żywić złudzeń do polskiej przyjaźni, — jednak niepodobna nie zauważyć, że polityka austriacka w Polsce austriackiej potrafiła nie tylko zjednać serca polaków, ale nawet uczynić z nich, że tak rzeknę, chorążych Cesarstwa Habsburgów. Bezasadną jest rzeczą myśleć, że u nas istnieją jakieś inne prawa historii i psychologii. Powiedzieć: „A polityka pruska w Poznaniu?” A ja was spytam: „I cóż przyniosła ta oślawiona polityka? Jeśli wierzyć nawet niemieckim danym, doprowadziła ona tymczasem tylko do kompromitacji. Nie należy przeto zapominać, że u nas zamieszkuje sześć, czy siedem razy więcej polaków, niż w Prusiech.”

„Mnóstwo głosów słowiańskich, włączając w to najświetniejsze: pp. Kramarza i Szubki — twierdzi, że Rosja dopóty nie uzyska moralnego autorytetu w świecie słowiańskim, dopóki, na zasadach sprawiedliwości, nie rozstrzygnie swego sporu z Polską. Zgadzać się z tem najzupełniej. Zmijując się, jakąż może powstać słowiańska solidarność, łączność, wzajemne poparcie, gdy Słowiańszczyzna w osobie Polski, ma, że tak powiem „pole doświadczalne” rosyjskiej kultury państwowej? Taki drobny fakt, jak odmówienie Polsce prawa do języka ojczystego w samorządzie gospodarczym, spotka się, oczywiście, z jednomyślnem potępieniem i czachów, i słowian, i chorwatów, i galicjan, i słowian niepodległych. Niemożna żyć psychologją XVIII stulecia, kiedy to świadomość narodowościowa była w stanie drzemki. Teraz narodowości te zbudziły się i żądają sprawiedliwości i swobody.”

„Polityka pojednawcza w Polsce (gdzie potrzebne są dowody realne poszanowania narodowości polskiej) mogłaby zadać wielki cios intyrdze austriackiej, która wcale nie jest tak niegroźna, aby Rosja mogła na nią nie zwracać uwagi...”

„Zdaje mi się — kończy p. Mieński — że Rada państwa, trzykrotnie odrzucając język polski i trzykrotnie wchodząc w zatarg z rządem i Dumą państwową, bierze na siebie historyczną odpowiedzialność, której sprostać nie potrafi. — Inercja zbyt szybkiego ruchu posiada, oczywiście, swoje braki, ale nie wolno zapominać o tem, „inercja spokoju, opanowująca niektóre wysokie zgromadzenia starców, — prowadzi niekiedy państwa do paraliżu”.

Redakcja „Nowego Wremi” opatrzyła artykuł p. Mieńskiego wielce charakterystycznym komentarzem:

„W dzisiejszym swoim artykule „Inercja spokoju” M. O. Mieński wychodzi z tego punktu widzenia, że nasze kresy z przewagą ludności „inorodczej” — są cełarem dla Rosji. Trzymając się tej teorii, oczywiście należałoby konsekwentnie uznać, że im głębszy będzie rozłam między temi kresami a jądrem Cesarstwa, tem lepiej, bo tem prędzej Cesarstwo uwolni się od narośli „inorodczych”.

„Jednakże państwo z jednoplemiennym składem ludności, jest, jak uczy nas historia, utopją; przeciwnie każde realne istniejące państwo reprezentuje walkę konkurencyjnych narodowości, a wśród nich przeważa i bierze górę ta, która w najbardziej wydatny sposób broni swej indywidualności. To, co jest zawołane przez najsilniejszą narodowość, staje się jej dobrem, którego ona nie może uważać za cudzą własność, i na przestrzeni tego przytępnionego terytorjum, jeśli chce je utrzymać, winna ujawnić swą kulturalną odrębność wyra-

żającą się przedewszystkiem i najwięcej przez język. Oto dlatego ustępstwa w dziedzinie języka są tak niebezpieczne i niewątpliwie prowadzą do rozpadnięcia się kraju...”

Tysiąc ofiar katastrofy na morzu.

Jak zwykle przy wielkich katastrofach, szczegóły zatonięcia parowca „Empress of Ireland” w ujściu rzeki św. Wawrzyńca, nadchodzą dotąd nie tylko chaotyczne, ale wprost sprzeczne. Nawet liczby ofiar dotąd nie ustalono, co zresztą nie jest nic dziwnego, gdyż w ratunku brało udział kilka okrętów, tak że dotychczas trudno bez otrzymania od wszystkich nich szczegółowych danych stwierdzić dokładną liczbę ofiar. Z dotychczasowych wiadomości przebieg katastrofy przedstawia się, jak następuje:

W piątek, o godzinie 3 rano, otrzymała stacja telegrafu iskrowego w Father Point lakoniczną depeszę z pokładu parowca „Empress of Ireland”: „S-O-S.” (Save Our Souls. Ratujcie nasze dusze), wobec czego przesłano depeszę do Kwebeku, skąd natychmiast wyruszyły na ratunek zagrożonemu parowcowi dwa kanadyjskie parowce rządowe: „Eureka” i „Laddy Evelyn”.

Dalszych sygnałów już nie otrzymano, wobec czego nie ulegało wątpliwości, że „Empress of Ireland” bardzo szybko poszedł na dno.

Parowce ratunkowe nadpłynęły na miejsce katastrofy o godzinie 5 minut 30 rano. Zdała urzono już łódzie ratunkowe parowca „Empress” oraz mnóstwo ciał ludzkich, unoszonych przez fale morskie, ani śladu jednak zatopionego parowca.

Według opowiadań osób uratowanych, starcie z norweskim parowcem węglowym „Starestead”, nastąpiło podczas gęstej mgły i wzburzonego morza. Od chwili uderzenia do chwili zatonięcia „Empress” upłynęło zaledwie 10 minut. Jak zwykle w takich razach, straszne sceny rozgrywały się na pokładzie. Wśród 420 osób uratowanych, wielu utraciło krewnych i przyjaciół. Nieszczęśliwych rozbitków przywieziono do miejscowości Rimuski.

Rzeka św. Wawrzyńca, która już pod miastem Kwebek tak się rozszerza, że czyni wrażenie zatoki morskiej dosięga pod miejscowością Father Point 70 kilometrów szerokości i 848 stóp głębokości. Na miejscu katastrofy głębokość rzeki wynosi 200 stóp.

Ruch okrętów na olbrzymiej tej rzece jest bardzo ożywiony. Wielkie bowiem nawet okręty oceanowe dopływają do Kwebeku, Hamiltonu, Toronto i Montrealu. Ze względu jednak na czyste mgły, panujące na rzece, starcia okrętów zdarzają się dość często.

Zatopiony parowiec „Empress of Ireland” należał do największych okrętów Towarzystwa, gdyż liczył 14,000 ton pojemności, posiadał miejsc dla 432 podróżnych pierwszej klasy, 328 drugiej i 848 trzeciej. Maszyn jego o sile 18,500 koni parowych pozwalały parowcowi płynąć z szybkością dwudziestu węzłów.

„Empress of Ireland” opuścił Kwebek d. 28 b. m. dążąc do Liverpoolu. Śród podróżnych znajdował się słynny tragic angielski, Irving, oraz przeszło stu członków kanadyjskiej Armji. Zbawienia z orkiestra, dążących na zjazd przedstawicieli armji, który ma się odbyć na początku czerwca w Londynie.

Na parowcu znajdowało się 1,196 podróżnych.

Po starciu ze „Staresteadem”, na pokładzie „Empress” wybuchł straszny pożar. Woda wdarała się do komory maszyn, wywołując wybuch kotłów. Wybuch ten rozdarł „Empress”. Parowiec zaczął tonąć z szaloną szybkością. Przerażeni podróżni zaczęli skakać do wody, gdzie większość ich tonęła.

Jedną z kobiet zdołała utrzymać się przez pół godziny na powierzchni wody. Uratowano ją wreszcie, lecz zmarła po kilku minutach z wycieńczenia.

Pewien młody Anglik opowiada, że w chwili katastrofy stał na przodzie „Empress” i zdołał się uratować przez śmiały skok na pokład parowca węglowego.

Jak donoszą z Quebecu, kapitan okrętu „Empress of Ireland”, który uszedł z życiem, przedstawia przebieg katastrofy w następujący sposób: „Gdy wieczorem znajdowaliśmy się na rzece Wawrzyńca, powstała nagle tak gęsta mgła, że kazalem zwolnić bieg okrętu do połowy i nie schodziłem z mostku kapitańskiego. O godz. 2 nad ranem mgła była tak gęsta, że dałem rozkaz, aby bieg okrętu jeszcze bardziej zwolnić. Gdyśmy znajdowali się niedaleko, Father Point, spostrzegłem nagle jakieś światła. W chwilę później ukazał się nam wielki okręt węglowy, który jechał z nadzwyczajną szybkością. Był to okręt norweski „Storestead”, który zderzył się z naszym okrętem. Katastrofa nastąpiła tak szybko, że nie było nawet możliwości wyminięcia. Nasz parowiec został formalnie rozdarty na dwie części. Dałem natychmiast rozkaz spuszczenia łodzi na wodę, wiele jednak łodzi się wywróciło.

Parowiec „Storestead” również zniknął. Prawdopodobnie podzielił los naszego okrętu. Cała katastrofa trwała zaledwie 10 minut.

Kapitanem okrętu „Empress of Ireland” był kapitan Kendall, który swego czasu ujął na okręcie „Rosen” słynnego mordercę londyńskiego Crippena.

Jak się okazuje, okręt tak szybko utonął głównie wskutek wybuchu kotłów, jaki bezpośrednio nastąpił po uderzeniu. Od tego wybuchu zatrzęsł się cały okręt. Wybuch wyrzucił podróżnych w morze jak rakiety. Między innymi w ten sposób wpadł do morza niejaki Samler z żoną i synem. S. umiał pływać, syn jego także więc ratował tylko żonę, którą jednak porwał prąd i uniósł.

Dr. Jokustan, główny lekarz „Empress”, twierdzi, że okręt węglowy „Storestead” za szybko odczepił się od uderzonego parowca, wskutek czego woda wdarła się przez ogromny otwór go „Empressu” i zatopiła go bardzo gwałtownie.

Telegrafista na „Empressie” Hayes, uratowany, opowiada, że natychmiast po uderzeniu otrzymał rozkaz telegrafowania i oczekiwania na odpowiedź z Father Point. Ale nie było na to czasu. W pięć minut dynamaszyny już nie działały, a w 17 minut okręt zatonął.

Jak opowiada wyżej zacytowany ocalony Samler, „Empress” po uderzeniu natychmiast położył się na boku i woda potokami lunęła między pomosty. Kapitan „Empress” tak dalece nie stracił głowy, że natychmiast prosił kapitana okrętu węglowego (przód węglarki wiałam się w sam środek „Empressu”), tylko żeby się starał trzymać swój statek w wybitym otworze.

Pomimo to jednak, okręt węglowy zwrócił swoją maszynę w odwrotną stronę i odjechał, poczem „Empress” nabrał wody i poszedł na dno. Kapitan Kendall pozostał na pokładzie, kiedy okręt tonął i wydawał rozkazy dopóty, dopóki woda pokładu nie zalała. Wyratowała go jedyna z szalupa.

„Empress” miał zamiar przecześć mgłę i zwalniał biegu, kiedy wpadł nań okręt węglowy całą siłą pary.

O śmierci znanego aktora angielskiego, Irwinga, opowiada jeden z ocalałych, Abbott, co następuje:

„Spotkałem Irwinga na korytarzu wnet po uderzeniu. Irwing zapytał:

— Czy okręt tonie?
Na moją twierdzącą odpowiedź, Irwing zaczął nagle swoją żonę do pospiechu. Kiedy chciał ją opasać pasem ratunkowym, nowe wstrząśnienie rzuciło go do drzwi kajuty. Jego twarz była zalana krwią, jego żona nawpół przytomna.

— Bądź spokojna — rzekł do niej, ale ona otoczyła go ramionami. Musiał jej włożyć pas ratunkowy gwałtem i nieść po schodach.

Krzyknąłem:
— Czy mogę panu pomóc?
Odpowiedział:

— Pomóż pan sobie samemu, ale niech cię Bóg za to błogosławi!
Abbott skoczył w morze i uczeplił się jakiejś belki stamtąd ujrzał Irwinga na pokładzie. Trzymał żonę mocno i całował ją. Fala porwała ich oboje w głębiny.

Ostatecznie ustalono rozmiary strasznej katastrofy u brzegów Kanady, jakiej uległ okręt „Empress of Ireland”, w nocy z 28 na 29 z. m. Utonęło 984 osób, uratowano 403.

Wiadomości ogólne.

○ **Ustawa bankierska.** Komisja międzywydziałowa zatwierdziła opracowany przez kancelarię kredytową projekt ustawy, normującej działalność domów bankierskich. Główną zasadę projektu stanowi ścisła kontrola nad operacjami tych domów.

○ **Tow. aktywnej walki z rewolucją i anarchią.** Zamknięte za zmarłego P. A. Stołypina „towarzystwo aktywnej walki z rewolucją i anarchią”, w tych dniach z zezwolenia ministerjum spraw wewnętrznych na nowo rozpoczyna swą działalność.

Ze świata.

□ **Polacy w Ameryce.** — Konsulat austriacko-węgierski w Chicago opracował sprawozdania z ruchu emigracyjnego za rok 1913. Pierwszy raz w statystyce wychodźczej zestawiono Polaków, jako narodowość odrębną bez względu na przynależność państwową.

Ze sprawozdania konsula podajemy kilka liczb ciekawych.
W roku 1910 w Stanach Zjednoczonych żyło 82 miliony osób, pochodzących z rodziców, nie będących Amerykanami. W tej liczbie było Polaków 1,707,640.

W ciągu roku od 1 lipca do 30 czerwca 1913 roku wpuszczono do Stanów Zjednoczonych blisko dwa miliony wychodźców, w tej liczbie Polaków 177,365. W ciągu tego samego czasu wyjechało z Ameryki z powrotem 333,262, w tem Polaków 24,107. Nie dopuszczono do wylądowania lub wydalone po wylądowaniu Polaków 2,250.

Z za kordonu.

□ **Hakatyzm na Mazurach.** „Loetener Ztg.”, wychodząca w Leccu na Mazurach, opisuje miejscowe zebrania hakatystów—oczywiście pod patronatem pastorów. Mowę polityczną wygłosił pastor Rauch, co nie przeszkadzało mu zakończyć mowę zapewnieniem, że Ostmarkenverein nie jest politycznym Towarzystwem. Pan pastor wzywał do kruczajki przeciwko Polakom, do wypierania mowy polskiej językiem niemieckim, do zwalczania polskich organizacji gospodarczych, do przepędzania majątków, byleby tylko nie przechodziły w ręce polskie, wyraził—on pastor—wdzięczność katolickiej warmińskiej władzy duchownej za przeciwstawianie się polskiemu ruchowi na Warmji i t. d.

Z Cesarstwa.

△ **Rocznica urodzin Bakunina.** W ubiegłą niedzielę cała uczciwa Rosja obchodziła stoletnią rocznicę urodzin jednego z najwybitniejszych umysłów rosyjskich XIX stulecia, znanego rewolucjonisty Michaiła Bakunina, wielkiego przyjaciela Polaków. Dzienniki rosyjskie poświęcają pamięci Bakunina artykuły pełne czci i uznania.

△ **Zbratanie.** „Wieczernieje Wremia” donosi, że prawosławną akademię duchowną odwiedził biskup marjawicki, Próchniewski, który po wtórnie przyjechał do Petersburga, aby starać się o pożyczkę z kasy

państwowej. Pieniądze te są — jak mówi biskup Próchniewski—potrzebne mariawitom niezbędnie na walkę z katolikami, którzy idąc za wskazówkami Papieża, wszelkimi sposobami przeszkadzają działalności mariawitów. Jest to np. dziełem katolików, że wystawiono na licytację majątki parafii mariawickich.

Biskup Próchniewski zaznajamiał studentów akademii prawosławnej z zasadami mariawityzmu.

△ **Zamierzone rabunki.** Z Czerkass komunikują, że w nocy z soboty na niedzielę w różnych częściach miasta, w celu dokonania rabunków zabito trzech policjantów, dwóch mieszkańców i jednego ciężko raniono.

△ **O córce Rasputina.** W związku z przyjęciem do instytutu Smolnego córki Rasputina, wiele rodzin arystokratycznych zagroziło odebraniem swoich córek z instytutu.

Przełożona instytutu księżna Liwen ponownie podaje się do dymisji.

Wiadomości krajowe.

+ **Strejk robotników.** — W fabryce wyrobów jutowych „Częstochowianka” od kilku dni trwa strejk robotników.

Ogółem strejkuje około 5,000 robotników.

+ **Pożar wsi.** Onegdaj w nocy spłonęło 13 zagród włościańskich we wsi Japołonka, gm. Złoty Potok pod Częstochową.

Straty wynoszą około 8,000 rb., z których część pokryje ubezpieczenie. W płomieniach zginęło wiele dobytku, inwentarza żywego i martwego, oraz trzody i drobiu.

+ **Zagadkowe morderstwo.** Nijaki Mateusz Switała, lat 65, mieszkaniec Małego Rudnika pod Częstochową, zabił a następnie powiesił w stodole córkę swą, pannę lat 38. Przyczyna morderstwa jeszcze nie wyjaśniona.

Kronika.

— (r) **Ze świąt.** Wesołym rozgwarem głosów ludzkich rozbrzmiewały w ciągu świąt ubiegłych wszystkie ogrody i lasy podmiejskie. Zielone święta, to dla mieszkańców Łodzi upostaciowanie odpoczynku zdala od murów miejskich, zdala od przesyconych dymem i kurzem ulic.

Więc też rojno było w ciągu dwóch dni ostatnich na stacjach kolejowych i przystankach tramwajowych, wszystko spieszyło w las, na pola, szukać odpoczynku dla płuc i oczu, nasycić wzrok blaskiem słońca i szmaragdem młodej zieleni. A słońce, jakby rozumiejąc tę potrzebę odpoczynku, stało na ziemię potoki światła, stroiło świat w przepych królewskich barw i blasków. Złociło się wszystko w jego promieniach, promieniowało ciepłem i wonią czystą, opojną jak woń młodych ziół i łąnów.

Trud to był jednak nielada. Zawistne chmury często wyływały na błękit nieba, próbowały się łączyć i zasnuć słońce, które jednak figlarne unikało zasadzek, rozpraszało złych spiskowców przy pomocy swych strzał promiennych i znów czarowało ludzi—jasne i zwycięskie.

Nic też nie zakłóciło pogody nieba i pogody ducha. Wycieczkowicze wrócili dziś do pracy wypoczęci i zadowoleni. Zielone święta nie zawiodły!

— (r) **Około samorządu.** Korespondent petersburski „Ruskoje Słowo” rozmawiał z pewnym dygnitarzem dobrze poinformowanym o prądach panujących w kołach decydujących na temat możliwości zastosowania paragrafu 87 ustaw zasadniczych w celu przeprowadzenia projektu samorządu miejskiego w Królestwie.

Rozmówca oświadczył, iż jest bardzo prawdopodobne, że rząd będzie zmuszony uciec się do tego środka, nie mogąc dopuścić do obniżenia swej powagi.

— Nie jest dla nikogo tajemnicą

—oświadczył dygnitarz—obecne stanowisko rządu względem projektu Stanowisko to jest dzisiaj wobec odrzucenia projektu przez Radę państwa nieco dwuznaczne i tylko Stołypin bez żadnych wahań bronił praw języka polskiego. Po Stołypinie przedstawiciele rządu bronili projektu bardziej dla tradycji, niż z zewnętrznego przekonania. W każdym razie—zakńczył—nader ważne okoliczności składają się na to, że według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie tutaj właśnie zastosowany par. 87. Rzecz cała wyjaśni się w drugiej połowie czerwca.

— (d) **Z Tow. kolejek elektrycznych.** Dnia 22 b. m. odbędzie się ogólne zebranie roczne akcjonariuszów Tow. tramwajów elektrycznych miejskich.

— (d) **Rewizja jatek.** Gubernator piotrkowski polecił naczelnikom powiatowym i policmajstrom w obrębie całej gubernji dokonać rewizji wszystkich jatek i hal mięsnych, nie odpowiadają one bowiem przepisom obowiązującym z 1901 roku.

— (d) **Połączenie banków.** Projekt fuzji łódzkiego banku Handlowego z łódzkim bankiem Kupieckim, o którym już donosiliśmy, nie został zaniechany. Z ramienia banku Handlowego wybrana została obecnie komisja specjalna, która prowadzi ma odnośne pertraktacje z bankiem Kupieckim. W tych dniach odbędzie się pierwsza narada w tej sprawie.

— (:) **O gmachy seminarjów.** Dziś (wtorek) wieczorem odbędzie się w magistracie posiedzenie radnych miejskich w sprawie budowy gmachów dla seminarjów nauczycielskich: polskiego i niemieckiego. W swoim czasie magistrat uchwalił wyasygnować po 25,000 rb. na kupno placów pod budowę gmachów, obecnie zaś decyzję tę cofnął i zamiast pieniędzy, dać placce pod budowę.

— (k) **Z kasy chorych fabryki Eiserta.** Na ostatnim nadzwyczajnym zebraniu pełnomocników do kasy chorych fabryki wstąpił Emil Eisert przy ul. Długiej nr. 47, uchwalono, aby robotnikom znajdującym się na kuracji w szpitalu, zredukować normę zapomogi pieniężnej, z pobieranej dotychczas w wysokości połowy zarobku do jednej trzeciej części.

W sprawie tej inspektor fabryczny wyjaśnił, że nowa uchwała musi być zmieniona w stosunku do robotników, obarczonych rodziną, ponieważ robotnicy ci nie mogą otrzymywać zmniejszonej zapomogi. Celem przeprowadzenia odnośnej uchwały zwołano nadzwyczajne zebranie pełnomocników do kasy chorych, które jednakże musiano odłożyć, gdyż z 49 stawiło się zaledwie 13 pełnomocników.

— (k) **Z widzewskiej ogólnej kasy chorych.** We czwartek d. 4 b. m. w 36 fabrykach, wchodzących do składu Widzewskiej ogólnej kasy chorych odbędzie się zebranie robotników celem przeprowadzenia wyborów 80 pełnomocników od robotników.

W niedzielę zaś d. 7 b. m. w lokalu straży ogniowej przy ul. Zarzewskiej odbędzie się 1 ogólne zebranie tychże pełnomocników celem przeprowadzenia wyborów 7 członków zarządu wspólnej kasy chorych. Ze strony fabrykantów wybrano 6 członków zarządu już na zebraniu organizacyjnym właścicieli fabryk.

— (:) **Odrzucone ustawy.** Piotrkowska komisja gubernjalna do spraw stowarzyszeń i związków odmówiła zatwierdzenia ustaw Stow. zawodowych kelnerów i pracowników malarskich.

— (d) **Kontrola szkół.** W tych dniach przybędzie do Łodzi inspektor szkół handlowych warszawskiego okręgu naukowego p. Gołobudzki, który dokona rewizji miejscowych szkół handlowych i przemysłowych.

— (d) **Przyjazd kuratora.** W piątek przybędzie do Łodzi kurator warsz. okręgu naukowego p. Lewicki, który zwiedzi miejscowe średnie zakłady szkolne. Kurator obecny będzie na egzaminach w tych szkołach, a następnie obejrzy plac, przeznaczony pod budowę drugiego gimnazjum rządowego.

— (c) **Żargon na zebraniu.** P. gubernator piotrkowski wyjaśnił, że używanie żargonu na zebraniach członków różnych stowarzyszeń jest niezgodne z istniejącymi przepisami, dlatego więc skargi na policję, która zabrania przemówień w żargonie, są niezasadne.

— (k) **Konferencja w sprawie emigracji.** Na zebraniu łódzkiego Tow. popierania emigracji żydowskiej postanowiono przyjąć udział w konferencji, wyznaczonej na dzień 5 czerwca r. b. w Hamburgu, w sprawie emigracji żydowskiej.

Konferencja organizowana jest przez Komitet centralny Tow. uregulowania emigracji żydów w Petersburgu.

Na konferencji będzie omawiana kwestja wyśtosowanych do Tow. przewozowych minimum zadań reform i udogodnień dla emigrantów przy przewozie oraz przy kontroli na stacjach kontrolujących. Ządania te wystawiono w 16 punktach.

— (d) **Z klubu szachistów.** Ciekawą partję szachów rozegrano w niedzielę ubiegłą w miejscowym klubie szachistów. Przeciwnikom występował znany szachista dr. Emanuel Lasker. Rezultatem tej partii zbiorowej, trwającej 5 i pół godziny, było 23 wygranych, 3 nierozegrane i 5 przegranych przez Laskera.

— (d) **Kary administracyjne.** Gubernator piotrkowski skazał administracyjnie na 50 rb. kary lub 14 dni aresztu Arona Jankowskiego — za wywieszenie ogłoszenia wyłącznie w języku polskim.

Za utrzymywanie gołębi pocztowych skazani zostali na 25 rb. kary lub 7 dni aresztu: Kazimierz Zaborowski, Ignacy Stawiak i Aleksander Opic.

— (k) **Zamknięcie oddziałów Związku zawodowego metalowców.** Oddziały Związku robotników przemysłu metalowego w Dębowej Górze Zawierciu, Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu zostały przez władze gubernialne zamknięte. Gubernator piotrkowski zawiadomił zarząd centrali w Łodzi, że zamknięcie oddziałów nastąpiło wskutek zaniedbania przez zarząd, zawiadomienia władz odnośnych o ich otwarciu. Niezależnie od tego gubernator polecił pociągnąć zarząd centrali do odpowiedzialności sądowej z artykułu 124 ustawy karnej.

— (d) **Ze Stow. głuchoniemych.** Odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stow. głuchoniemych. Na stanowisko prezesa Stow. wybrano Wł. Kranasa, wiceprezesów — W. Aternackiego i J. Parysa, na sekretarza J. Lipińskiego, skarbnika — J. Szurgot, ne gospodarza i jego pomoćników — A. Kaźmierczak, I. Miller, B. Wieczorek i Zofia Berlach. Do komisji rewizyjnej weszli — R. Korotkiewski, S. Moszkowski, L. Fryszman i Z. Parys.

— (d) **Zamknięcie kabaretu.** Z powodu niepowodzenia materialnego kabaret „Corso” został zamknięty.

Wypadki.

— (k) **Rozprawy nożowe.** W ciągu świąt ubiegłych wzywano Pogotowie do następujących wypadków rozpraw nożowych:

— Przy ul. Łagiewnickiej nr. 24, robotnik 20-letni Jan Stępnik ugodzony został w bójce nożem w okolicy serca. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala Ewangelickiego.

— Przy ul. Widzewskiej róg Petersburskiej, robotnicy fabryczni 32-letni Wojciech Jasiński i 56-letni Józef Zieliński w bójce ulicznej z towarzyszyami poranieni zostali nożami. Obu w stanie groźnym, przewieziono do szpitala św. Aleksandra.

— Przy ul. Keibacha nr. 6, tkacz, 30-letni Stanisław Pyziak raniony został ciężko nożem w plecy. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala Poznańskich.

— Dziś o godz. w pół do drugiej w nocy na ul. Brajera nr. 4 w Radogoszczu napadnięto na fabrykanta Hugona Rejtera, 26 lat i raniono nożem w plecy.

— (o) **Aresztowanie zabójcy.** Przed trzema tygodniami na ul. Rokietnickiej przez niewiadomego zło-

czyńcę zabity został niejaki Juliusz Strański, 56 lat, z zawodu stolarz, zamieszkały przy ul. Tuszyńskiej nr. 16.

W sprawie tej wszczęto energiczne dochodzenie i w tych dniach policja aresztowała niejakiego Stanisława Tarneckiego, od którego odebrano duży nóż składany sprężynowy.

Istnieją pewne poszlaki, iż to dokonał wspomnianego zabójstwa.

— (o) **Skutki zabawy.** Niejaki E. zamieszkały na stacji Koluskiej, powracając wczoraj wieczorem w stanie nietrzeźwym ulicą Franciszkańską spotkał jakąś nieznajomą kobietę, która zaprosiła go do swego mieszkania.

Jak twierdzi S., kobieta ta zaprowadziła go do jakiegoś domu na ul. Głowaćką, gdzie napadli na niego jakiś mężczyźni, którzy obrabowali go z zegarka i portmonetki z pieniędzmi, poczem wyrzucili go na ulicę.

S. nie zauważył nawet numeru domu gdzie został obrabowany.

— (k) **Zamachy samobójcze.** W ciągu świąt ubiegłych usiłowały popełnić samobójstwo następujące osoby: Przy ul. Hypoteecznej nr. 2, woźnica 48-letni Mateusz Orłowski; przy ul. Chłodnej nr. 8 na Bałutach — żona robotnika, 28-letnia Agnieszka Buczyńska, odwieziono ją do szpitala Poznańskich; przy ul. Cegielnianej nr. 56 Józefa Król, pracząca, lat 20; przy ul. Radwańskiej nr. 25, robotnik Jan Palucha lat 28. W stanie groźnym Pogotowie odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

— (k) **Nieszczęśliwe upadki.** Na ul. Aleksandrowskiej nr. 87, murarz, 20-letni Bonifacy Brestkiewicz, przy pracy upadł z drabiny na bruk i poranił głowę. Lekarz stwierdził wstrząśnienie mózgu. W stanie ciężkim odwieziono go karetką Pogotowia do szpitala Czerw. Kryża.

— Przy ul. Młynarskiej nr. 81, żona ślusarza 34-letnia Emilia Ciesiak wpadła do piwnicy i uległa ciężkim okaleczeniom. Pogotowie przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala Ewangelickiego.

— (k) **Przy pracy.** W fabryce przy ul. Podleśnej № 5, 16-letni robotnik Bolesław Koleszka uległ przy pracy poszarpaniu w maszynie lewej ręki i połamaniu palców. Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

— (o) **Ujęcie złodziei.** Wczoraj w nocy zamieszkały przy ulicy Średniej № 2 Lejb Joab obudził się w nocy, słysząc jakieś szmery i spostrzegł, że w mieszkaniu jego gospodarują złodzieje, pakując różne rzeczy do worków.

J. wszczął alarm. Rabusiów przy pomocy stróża i sąsiadów ujęto i odprowadzono do cyrkułu. Są to Fajcel Kuśnierski, 21 lat i Szulc Gutglas, 21 lat.

Osadzono ich w areszcie.

— (o) **Wypadkowy postrzał.** W niedzielę, około godziny 10 wieczorem stróż nocny fabryki braci Zygelberg przy ulicy Konstantynowskiej № 122, Wojciech Ciągasz, 47 lat, wychodząc na służbę zabrał ze sobą rewolwer „brauning”. Syn jego Jan, 24 lat, widząc, że ojciec jest nietrzeźwy, zaproponował mu ażeby rewolwer zostawił w domu, gdyż w stanie nietrzeźwym o nieszczęście łatwo.

Ojciec nie zgodził się na to, wobec czego syn postanowił odebrać mu rewolwer przemęca.

Podczas szamotania się nastąpił wystrzał i syn został zraniony w prawą nogę. Stan jego nie budzi obaw.

— (o) **Samobójstwo.** Wczoraj, w mieszkaniu swym przy ulicy Nowo-Łagiewnickiej nr. 18, powiesił się robotnik fabryczny Adam Józwiak, 30 lat.

— (o) **Kradzieże.** Z mieszkania Kazimierza Karcza przy ul. Nowogrodzkiej nr. 2 skradziono różne rzeczy, wartości 500 rb.

— Z mieszkania Walcusego Chałdukiewicza, na szosie konstantynowskiej w domu Kocha, skradziono garderobę i biżuterję, wartości 310 rb.

— (o) **Nieudana wyprawa.** Agenci wydziału śledczego, dowiedziawszy się, że z fabryki Markusa Kona przy ulicy Łąkowej № 5, niewiadomi złodzieje dokonywują w nocy kradzieży przędzy, ukryli się na placu sąsiednim i rzeczywiście w

nocy spostrzegli dwóch ludzi, którzy nieśli worki czemś napełnione.

Agenci zatrzymali ich i stwierdzili, że są to robotnicy: Józef Wójcik i Józef Nowacki; w workach znajdowały się 4 pudy przędzy, wartości około 150 rub.

Aresztowani do winy się przyznali.

Osadzono ich w więzieniu, a przędze zwrócono poszkodowanemu.

— (k) **Wypadek z bronią.** Na stacji Koluskiej 21-letni urzędnik pocztowy Władimir Gurbiczuk, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem, spowodował wystrzał. Kula utkwiała mu w lewej pachwinie. Postrzelonego przywieziono pociągami na stację Łódź, skąd karetką Pogotowia odwieziono go do szpitala Ewangelickiego.

— (k) **Zywa pochodnia.** Przy ul. Średniej № 180, żona robotnika, 28-letnia Anna Więckowska, przy gotowaniu obiadu zapaliła na sobie odzież i momentalnie stanęła w płomieniach. Na krzyk rozpaczliwy żywej pochodni nadbiegli sąsiedzi i płomień ugasili.

W. uległa silnym poparzeniom całego ciała. Lekarz Pogotowia udzielił jej pierwszej pomocy.

— (o) **Kradzież w pociągu.** W pociągu kolei kaliskiej skradziono niejakiemu Kimmelmanowi portfel, w którym znajdowało się 40 koron gotówką i weksel na 3,000 rb.

— (o) **Na gorącym uczynku.** Wczoraj po południu do mieszkania Chamy Kubinsztajn przy ul. Południowej № 32 zakradli się dwaj złodzieje, i zabrali się do pakowania rzeczy w tomoki, lecz w tej chwili powróciła z miasta właścicielka mieszkania i wszczęła alarm. Złodziei przy pomocy sąsiadów udało się ująć i odprowadzić do cyrkułu. Są to: Stanisław Tomczak, 20 lat i Eugeniusz Kasprzak 24 lat, złodzieje zawadzi.

Osadzono ich w areszcie.

— (o) **Wisielec.** W podwórzu domu № 22 przy ul. Południowej powiesił się na słupie przy szopach, 23-letni Jusek Król, zamieszkały przy ul. Średniej nr. 11.

— (k) **Pożary.** Wczoraj o godzinie jedenastej i pół w nocy przy ulicy Lipowej № 31, w pokoju kąpielowym właściciela domu, Dawida Prusinowskiego od zapalonego piecyka wybuchnął pożar.

Na ratunek przybyły I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż miejska, lecz ogień stłumili już przedtem domownicy.

Alarmowano również wczoraj wieczorem II oddział straży ogniowej na ulicę Wólczańską № 164, gdzie w domu Breslerów, w suterynie zapalił się transformator.

Zamiejscowa.

— (x) **„Mak” w Zgierzu.** Niedzielne święto „maku” w Zgierzu, dzięki pięknej pogodzie i dobrej organizacji, odbyło się według nakreślonego programu. Kwesta, rozpoczęta wczesnym rankiem, trwała do późnego wieczora. Kwiatek kupowali chętnie nie tylko mieszkańcy Zgierza, jako głównie obowiązani do popierania dobroczynnych instytucji swego miasta, ale także łodzianie, którzy w dniu tym tłumnie przeciągali przez Zgierz na doroczny odpust w Łagiewnikach.

Sądząc z powodzenia tego dochód z kwiatka będzie pokazny.

— (x) **Z Łagiewnik.** Tegoroczny odpust Zesłania Ducha Świętego dzięki pięknej pogodzie ściągnął do Łagiewnik w oba dni świąt około 20 tysięcy pobożnych.

Po nabożeństwie w historycznym kościele po franciszkańskim liczne rzesze łodzian zażywały wyczasu w lasach pobliskich.

— (c) **Popłoch w kościele.** W sobotę, gdy ks. wikariusz rozpoczął nabożeństwo majowe przed wielkim ołtarzem w Rzgowie, zapaliła się nagle girlanda, zawieszona na obrazie Matki Boskiej. Powstał popłoch wśród modlących się. Uderzono w dzwon na trwogę. Kilku jednak przytomnych mężczyzn zdołało ogień ugasić przed przybyciem straży ogniowej.

Zebrani w kościele uspokoił się i wkrótce wszystko wróciło do porządku.

— (d) **Przejechany na śmierć.** Dzisiaj około godz. 8 rano do tramwaju idącego do Łodzi do Zgierza, w miejscu naprzeciwko szkoły gminnej, chciał wskoczyć do wagonu dodatkowego rzemieślnik nazwiskiem Malinowski, lat 27, lecz poślizgnął się i został uderzony tylnym stopniem wagonu w krzyż, wskutek czego śmierć nastąpiła natychmiast.

— (x) **W osadzie Kamieńsku** pow. piotrkowskim, we czwartek d. 28 z. m., o godz. 11 i pół w nocy, wyniki już piąty w tym roku pożar stodół. I tym razem, dzięki usilnej akcji ratunkowej pożar, który zagrażał dziesiątkom innych stodół, zdołano umiejscowić. Spaliła się tylko jedna stodoła, należąca do Antoniego Tarneckiego.

Przyczyny pożaru niewyjaśnione.

— (z) **Podpalenie w Zgierzu.** W nocy z soboty na niedzielę w posesji Józefa Chrzanowskiego przy szosie Konstantynowskiej № 5 w Zgierzu, wyniki pożar, jak się niebawem okazało z podpalenia. Złoczyńca zawiązał powrozem kłamkę u drzwi wejściowych tak, aby ich z wewnątrz nie można było otworzyć, to samo uczynił z okienicą, którą następnie oblał naftą i zapalił. Ogień jednak spozstrzeżono tak wcześnie, iż udało go się stłumić w zarodku.

Ch. podejrzewa o podpalenie swego sąsiada, z którym oddawna toczy spór o międze w placu.

W sprawie tej wdrożono energiczne śledztwo.

Ze sceny i estrady.

Teatr „Miniature”.

W ciągu dwu dni świątecznych teatr przepełniała publiczność. Znakomita farsa „Lep na muchy” schodzi dziś z afisza, ustępując miejsce wybornej jednoaktówce St. Dobrzańskiego p. t. „Tajemnica”. Operetka Offenbacha „Pan Chauffeur przyjeżdża”, z panią Celińską-Wołoską w głównej roli, utrzymuje się jeszcze na afiszu, gdyż bawi doskonale publiczność.

Część kabaretowa przedstawi się też wyborowo. Orkiestrę prowadzi p. Stanisławski sprawnie i umiejętnie. Tak więc, dzięki nowemu kierownictwu, można sympatycznie przepędzić wieczór na świeżym powietrzu.

Z sali obrad.

Z chojeńskiego Tow. pożyczkowego.

Wczoraj, w sali lecznicy hydro-patycznej, odbyło się w drugim terminie ogólne roczne zebranie chojeńskiego Tow. pożyczkowego.

Na przewodniczącego wybrano p. L. Dembowski, na asesora pp. B. Hintza i S. Koneckiego.

W roku sprawozdawczym posiedzeń zarządu odbyło się 101; i posiedzeń rady 50. Tow. liczy 170 członków, którzy wnieśli 50,448,28 udziałów; na oszczędność ulokowano 211,074 rb. 72 kop.; wydano pożyczek 141,844 rb. 37 kop.; czystego zysku osiągnięto 2,787 rb. 65 kop.

Ostatecznie projekt zarządu co do podziału zysku zmieniono i zamiast 30 proc. uchwalono wyznaczyć 2 i pół proc. dywidendy; na kapitał zapasowy 278 rb. 77 kop., pozostałość w sumie 697 rb. 18 kop. przelać na rachunek zysków b. roku.

Na wniosek rady i zarządu ogólne zebranie uchwaliło: 1) zmienić 64 i 71 §§ ustawy, t. j. żeby poręczy-ciele odpowiadali solidarnie za poręczenie, 2) wprowadzić na zasadzie odnośnych przepisów, rachunek czkowy dla członków Tow.

W końcu zarządzono wybory na miejsce ustępujących po 3-letniej kadencji urzędowania: do zarządu weszli pp. J. Grzybowski i T. Mrygoń (ponownie) a do rady p. J. Zasada (ponownie) i p. W. Łopiński. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. W. Wolski, T. Kozancki i F. Hundziak.

Kronika sądowa.

Sprawa 82.

W sobotę o godz. 8 wieczorem ogłoszono wyrok w toczącej się od dwu tygodni sprawie 82 osób, oskarżonych o należenie do P. P. S.

Uniewinnieni są: Arwaj, Banasiak, Bednarski, Brzozowska, Danczyk, Gocai, Gliksonówna, Horodecki, Kowalski, Kuśmierski, Mrowiec, Cackiewicz, Stolarski, Suzycki.

Na zesłanie na osiedlenie skazani: Boms, Brzozowski, Czapkiewicz, Cwikliński, Ciura, Dziurkowski, Domański, Grzędzielewski, Kursa, Koch, Kosmowski, Kuśmierska, Majewski, Melicher, Nowak, Oleśniewicz, Czerwiński, Chodurawicz, Filipiak, Fikus, Fonferko, Pyka, Pryliński, Plaszczyk, Wawrzyniec, Popeda, Sierka, Sokółowska, Szlajak, Szczypior, Ujma.

Na roboty ciężkie skazani: Bednarkiewicz, Kulpecki, Makarski, Marianna Plaszczykówna, Wagner — na 4 lata; Gólab — na 6 lat; Brzozowski, Dowbor, Rajewski, Sobczyk, Syrek, Urbański — na 8 lat; Kawecki, Radek — na 10 lat; Celiński, Kostrebski, Sadowski, Wąsak i Wcisło — na 12 lat; Waluga — na 15 lat.

Nadto skazano na 12 lat robót sięskich Sukiennika.

Sprawa Bispinga.

Dwunasty dzień rozpraw.

Na posiedzeniu sobotnim badano w dalszym ciągu świadków.

Pierwszy składał zeznania, dr. Malanowicz, z Błonia, który leczył księcia Lubeckiego. Świadek stwierdza, że w roku 1911, książe cierpiał na silny artretyzm w stawie łokciowym i w ścięgu prawej ręki.

Świadek, Konstanty ks. Swiatopek-Czetwertyński, który charakteryzuje księcia Lubeckiego, jako człowieka skrytego, Bispinga zaś, jako otwartego, uczciwego obywatela, któremu uiano i którego wybierano na wybitne stanowiska społeczne. Stosunki księcia z Bispingiem były zawsze jaknajlepsze.

Świadek, Michał Karski, daje również bardzo pochlebną charakterystykę Bispinga. P. Karski przytacza fakt, że kiedy kuzynka jego wychodziła z zamąż za brata oskarżonego, Kazimierza Bispinga, obecny na weselu książe Lubecki, odezwał się: „Powinność być dumni, że siostrzenica wchodzi do tak zacnego gniazda, nie znam Kazimierza, lecz, jeżeli sądzić po Janie, to będzie zacy człowiekiem i dobry obywatel”. Książe był bardzo zabobonny. Pewnego razu książe był w klubie Myśliwskim, świadek wszedł, książe odezwał się: „To pech, żeś przyszedł”. Zapytany o przyczynę tego wykrzyknika, książe powiedział: „Wystarczy, żeś Michał”. Za chwilę wszedł Michał hr. Komorowski, książe ryknął: „Dwóch Michałów — to źle!” W tem wchodzi Michał ks. Woroniecki. Książe przerażony zawołał: „Trzech Michałów, to już jakieś nieszczęście mnie spotka”.

Ewa Zukiewicz — żona lokaja — opowiada o wypadku z zatrutą herbatą, powtarzając podane wczoraj zeznania swego męża. Po wypadku z herbatą, Bisping przez kilka dni telefonicznie dowiadywał się o zdrowie księcia.

Świadek, dr. Chomenko, oglądał z polecenia sędziego śledczego Bispinga w celu określenia, czy na ciele oskarżonego niema śladów walki. Żadnych śladów na ciele Bispinga nie znalazł.

Porucznik, Babicz, naczelnik straży ziemskiej, prowadził pierwotnie dochodzenia w sprawie morderstwa księcia. Świadek posadzał o zbrodnię Sochów. Gdy wszystkie podejrzenia się rozwiały, posadzano o mord Bispinga. Świadek uderzyło zachowanie się Bispinga. Bisping zupełnie nie interesował się zbrodnią, przy trupie ukląkł, nie patrzył na twarz nieboszczyka, ale zaraz wyszedł z pokoju. Bisping zażądał od razu, aby mu oddać zarząd majątkiem i ca pytanie świadka, na jakiej zasa-

dzie, odpowiedział, że jest głównym opiekunem.

Bisping z oburzeniem: „Oświadczam, że jest to wierutne kłamstwo, nie podobnego świadkowi nie mówię!”

Świadek, Antoni Warec, nie wnosi nic ciekawego do sprawy.

Świadek, Gólabek, lokaj Bispinga w Massolanach stwierdza, że książe pewnego razu polecił mu telefonicznie włożyć ser do kieszeni pana. Uważając to za żart, świadek nie zrobił tego.

Sąd zadaje biegłym profesorom medycyny sądowej pytania następujące:

1) Przyczyna śmierci księcia Lubeckiego?

2) Jakie uszkodzenia znaleziono na ciele księcia, które z nich zadano za życia, jakie zaś po śmierci?

3) Jakie było narzędzie zbrodni prócz rewolweru?

4) Czy zabójstwo poprzedziła walka z zabójcą?

5) Ilu było zabójców?

6) Jak objaśnić ślady krwi na drzewach?

7) Z jakiej odległości strzelał morderca?

O godzinie 6-ej posiedzenie zamknięto.

Trzynasty dzień rozpraw.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się o godzinie 12 minut 80. Na sprawę zgłosił się inżynier Bolesław Jasiak, który zawiadomił telefonicznie adw. Papińskiego, że to on właśnie w dniu zbrodni w czarnym garniturze i złotych kamaszach szedł plantem kolejowym z Teresina do Błonia i rozmawiał z robotnikami na szosie. P. Jasiak jest do złudzenia podobny do Bispinga. Świadek zaprzysiężono. Następnie odczytano protokół oględzin miejsca zbrodni i trupa ks. Lubeckiego.

Po odczytaniu tych protokołów prezes wręcza biegłym prof. Taranuchinowi i Kusorotowowi materiał do ekspertyzy, a mianowicie: złote buty Bispinga, na których pod sprzączką znaleziono ślady krwi, koszule zabitego, dewizkę, dwa zegarki księcia, kapelusz Bispinga, pudełko z włosami, znalezionymi na rękawicze i na ubraniu księcia, włosy Bispinga itd.

Zeznają świadkowie: Eustachy ks. Sapięha. Bispinga charakteryzuje jako uczciwego i zycznego człowieka, lecz nerwowca. Hr. Władysław Pusłowski, brat cioteczny księcia Lubeckiego, charakteryzuje bardzo dodatnio Bispinga. Z Teresina zginęła teka księcia, w której były papiery, dotyczące się rozwodu hr. Potockiego. Na pytanie prokuratora świadek odpowiada, że obecnie rada rodzinna kwestionuje wszystkie podpisy księcia na wekslach, wydanych na zlecenie Bispinga.

Inżynier Bolesław Jasiak zeznaje że w dniu zbrodni z interesem pojechał do Bieniewic, znajdujących się między Teresinem i Błoniem. Przez omyłkę zamiast w Błoniu świadek wysiadł w Teresinie i udał się piechotą na szosę w stronę Błonia, ażeby wynająć konie. W drodze świadek rozmawiał z dróżnikami i robotnikami.

Świadek Malinowski, kelner z klubu Myśliwskiego, stwierdza że książe Lubecki, Bisping, Michał Karski i ks. Michał Woroniecki zawsze siadali przy jednym stoliku w przeddzień zabójstwa książe jadł w Klubie razem z Bispingiem.

Świadek Stanisław Jastrzębski pracował w parku Teresińskim, widział księcia Lubeckiego z Bispingiem, nikogo obcego w parku nie było. To samo zeznaje świadek Wacław Kwiatkowski. Robotnica Bronisława Jastrzębska pracowała w dniu krytycznym w parku Teresińskim. O 1 i pół po południu podszedł do niej książe z Bispingiem. Panowie rozmawiali po francusku. Później panowie odjechali bryczką. Po upływie 15 minut rozległy się w parku 2 strzały i krzyk jakiś. Antonina Kwiatkowska, robotnica, pracowała w parku, nikogo obcego w parku nie było.

Stróż z domu nr. 3 Hortensja, gdzie mieszka Bisping, widział jak pan Bisping wrócił z Teresina. Bisping nie był zabitocony.

Dziś dalszy ciąg posiedzenia o 10 i pół rano.

Czternasty dzień rozpraw.

WARSZAWA, 2 czerwca (tel. w spec. koresp. N. K. Ł.) —

WARSZAWA, 2 czerwca (wł.) —

Dzisiejsze posiedzenie w sprawie Bispinga rozpoczęło się około godz. 11 w południe. Składa obszerne zeznania administrator dóbr litewskich Bispinga, Klimaszewski, który na podstawie szczegółowych wyliczeń stwierdza, że w roku 1912 sprawy majątkowe oskarżonego znajdowały się w doskonałym stanie. Z poręb leśnych otrzymał Bisping 141 tys. rubli, majątki litewskie Bispinga dawały rocznie 85,000 rubli zysku. Na Kraśniku zarobił baron 75 tysięcy. Poza tem Bisping otrzymał w roku tym znaczne sumy z posagu żony, spadku po ojcu i z majątków w Królestwie Polskim.

Zeznania Klimaszewskiego trwają do obecnej chwili (godz. 12 m. 50).

WSPÓLCZESNI BUDRYSI.

Miał ojczulek synów trzech —
 chłopcy jak dąb zdrowe,
 Lecz im w głowie jeno śmiech
 był i figle nowe.
 Że miał stary siwy włos
 i coraz mniej mocy,
 Martwił się o synów los
 i we dnie i w nocy.
 Po bezsennej nocy raz
 wzywa ich do siebie:
 Wielki — rzeźce — chłopcy czas
 myśleć wam o chlebie!
 Niech wie Józio, Władek, Stach,
 zanim legnę w grobie,
 Jaki dobry pewny fach
 wyszukają sobie!..
 Poszedł Józio pierwszy w świat
 i śle wieści pierwszy,
 Że na „świećny” pomysł wpadł
 pisywania... wierszy!
 Za nim Władek ruszył wnet
 i do taty pisze,
 Że na drogę stawy wszedł
 bo... bębni w klawiszel!
 Wreszcie Stach w ich poszedł ślad
 i te pisze słowa:
 Tato! jam otworzył skład
 z koniakiem Szustowa.
 I gdy pierwszych synków dwóch
 litosć w ludziach budzi,
 Trzeci ma w swym składzie ruch
 i uznanie ludzi!.

r2827—1—1

Telegramy.

Mianowania.

PETERSBURG, 1 czerwca (p.) — Mianowani zostali arcybiskupi wołyński Antoni i chełmski Eulogiusz arcybiskupami; pierwszy — charkowskim, drugi — wołyńskim.

Z powodu sądu

PETERSBURG, 1 czerwca, (wł.) Dziś izba sądowa petersburska przystąpiła do rozpoznania sprawy czterech robotników z zakładów Obuchowskich: Siemionowa, Strukowa, Pietrowa i Sołowiewa skazanych przez sąd okręgowy na trzy tygodnie aresztu za przyłączenie się do strejku ekonomicznego. Sprawa przeszła do izby z protestu prokuratora, niezadowolonego z wymiaru kary, gdyż oskarżał on owych robotników o wywołanie strejku. Skazani w apelacji domagali się zupełnego uniewinnienia.

W związku z tym procesem nastąpiło wrzenie wśród robotników, które wyraziło się dziś w masowym strejku. Zastrejkowały między innymi, zakłady bałtyckie i francusko-rosyjskie. Porzucili również pracę robotnicy w wielu drobnych warsztatach rzemieślniczych. Żrana liczba strejkujących wzrosła do przeszło 50 tysięcy.

Były usiłowania urządzenia demonstracji, policja jednak zapobiegła im i aresztowała 8 demonstrantów.

Po południu według obliczeń prywatnych, strejkowało przeszło 100 tysięcy robotników.

Gmach izby sądowej otoczony został przez policję, bramę główną zamknięto, a publiczność puszczana była tylko bocznymi wejściami.

Sala drugiego departamentu, gdzie

odbywał się proces, była przepelniona; byli także obecni posłowie do Dumy z lewicy.

Izba skazała Siemionowa i 8 jego towarzyszy na dwa miesiące więzienia.

Sprawa przejdzie do senatu.

Wylew.

TOBOLSK, 1 czerwca, (p.) — Woda w Irtyszu podniosła się do niepotworzonej wysokości. Część miasta zalana. Na niektórych ulicach komunikacja odbywa się przy pomocy łódek. Dowóz produktów wstrzymany. Woda przybiera.

Straszne morderstwo.

PRZEMYSL, 1 czerwca, (wł.) — W Pikulicach pod Przemyślem w mieszkaniu rzeźnika Markusa Fussa dokonano strasznego morderstwa w celu rabunku. Zamordowanych zostało 6 osób z rodziny Fussa, a służąca ich jest ciężko raniona.

Według opowiadania trojga nieletnich dzieci, które ocalały, do mieszkania wtargnęło dwóch rabusiów, którzy, poszukując pieniędzy, zamordowali Fussa, jego żonę i czworo dzieci, poranili służącą poczem zabrawszy 300 koron — uciekli.

Policja przy pomocy psa areztowała jako podejrzanego o udział w zbrodni mordu Stanisława Maczka robotnika z cegielni.

Morderstwa dokonano drogami żelaznymi.

Smierć w kopalni.

DĄBRÓWA GÓRNICZA, 1 czerwca, (wł.) — W kopalni „Reden” czterech górników i sztygar podczas sprawdzania robót w szybie, skutkiem przewiewu gazów, poniosł śmierć.

Skon Rydla.

KRAKÓW, 1 czerwca, (wł.) — Umarł tutaj dr. Adam Rydel, jeden z wybitnych lekarzy neurologów, brat poety Lucjana Rydla.

Echa katastrofy.

LONDYN, 1 czerwca, (wł.) Ciągle jeszcze nadchodzą niezgodne ze sobą wiadomości co do rozmiarów katastrofy „Empres of Ireland”.

W ostatniej chwili otrzymuje z Kwebeku depeszę „Daily Mail”, według której liczba uratowanych jest większa, bo 526, natomiast utonął miało 937.

Sledztwo, kto ponosi winę katastrofy nie może tego ustalić, dopóki Andersen, kapitan statku węglowego „Storstad” nie złoży zeznań. Jak słychać, Andersen odmawia dotąd wszelkich wyjaśnień.

NOWY JORK, 1 czerwca, (wł.) Z list ułożonych urzędowo, wymieniających nazwiska osób, które zatonęły skutkiem katastrofy, „Empres of Ireland” znajdujemy 3 nazwiska: Józef Cebulak, Iwan Kawalski i B. Weinrauch.

Wszyscy trzej byli pasażerami II klasy.

Robotnicy śląscy w Krakowie

KRAKÓW, W niedzielę przybyła tu druga grupa robotników śląskich pod przewodnictwem posła ks. Pośpiecha. Na dworcu przyjęły wyścickowiczów drużyny sokolskie i specjalny komitet obywatelski. Udało się stąd pod pomnik Mickiewicza. Wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie w sali starego teatru. Przemawiali przedstawiciele miasta, władz i instytucji społecznych. Nastrój panował bardzo uroczysty i serdeczny.

Eksplzja w kopalni.

LONDYN, 2 czerwca, (wł.) W kopalni Barnsley nastąpiła eksplozja pyłu węglowego. 11 robotników zginęło. 200 zdolano z trudem uratować.

Pierwsze posiedzenie.

PARYŻ, 2 czerwca, (wł.) Pierwsze posiedzenie nowej Izby Deputowanych odbyło się wśród wielkiego ożywienia i ściśle według tradycji. Stawili się wszyscy deputowani. Przybyło również kilku ministrów. Prezesem izby wybrano posła Deschanel'a, pierwszym wice prezesem Clementel'a, a drugim Messimy'ego.

Dymisja gabinetu we Francji.

PARYŻ 2 czerwca (wt.). Cały gabinet francuski złożył wczoraj za Dumerguem swoją dymisję. W sprawie tej odbyła się wczoraj konferencja, na której usiłowano skłonić Dumergua do cofnięcia dymisji, lecz ten nie dał się przejednać i pozostał przy swej decyzji. Jako następcę Dumergua wymieniają obecnie posła, socjalisty niezależnego, osobistego przyjaciela Poincarégo, Vivianiego. Do gabinetu powołany mabył tym razem Delcasse jednakże w kołach miarodajnych wyrażają wątpliwość czy w obecnej dobie złagodzonych stosunków Niemcami, Poincaré zechce dopuścić do takiej manifestacji antyniemieckiej, jaką by było zamiarowanie Delcassego.

Porwanie inżyniera.

KONSTANTYNOPOL, 2 czerwca (wt.).—Inżynier belgijski Tack, został w pobliżu Tyra porwany przez robotników tureckich, którzy domagają się za wypuszczenie go na wolność okupu 120,000 franków.

Spotkanie z górą lodową.

LONDYN, 2 czerwca, (wt.). Donoszą, że okręt „Royal Edward” spotkał się z górą lodową. Zderzeniu zapobiegła przytomność kapitana,

który w ostatniej chwili zdołał cofnąć okręt. Na pokładzie tego statku było 650 pasażerów.

Szańsizmwo sufrażystek.

LONDYN, 2 czerwca, (wt.). Sufrażystki podpaliły w Wargve kościół katolicki zbudowany w XII stuleciu. W kościele tym znajdowało się wiele cennych dzieł sztuki, rzeźb i malowideł. Kościół spłonął doszczętnie.

Revolucja w Albanii.

Położenie ks. Wieda.

RZYM, 2 czerwca, (wt.). „Trybuna” donosi, że położenie księcia Wieda jest rozpaczliwe. Najwierniejsi opuszczają go, gdyż nie wiedzą, aby mógł wyjść cało z obecnej sytuacji. Obecnie książę Wied zamierza przenieść swoją stolicę do Skutari, gdzie czuł by się bezpieczniejszym.

Postępy powstańców.

DURAZZO, 2 czerwca, (wt.).—W ubiegłą niedzielę, dnia 31 maja powstańcy zajęli Szak. Przywódca ich Berdycz ali obrat sobie tam rezydencję. Na wszystkich gmachach rządowych i publicznych powiewa obecnie flaga turecka. Berdycz ali oświadczył publicznie, że powstańcy

nie zamierzają nikogo zaczepiać, o ile tylko sami nie będą zaatakowani. Noszą się z zamiarami pokojowymi, jednakże chcą, aby książę Wied wiedział, iż nie umiał zaskarbić sobie miłości i wierności swoich poddanych. Okazało się, że narzucony władca Albanii jest tchórzem, który uciska w chwilach niebezpieczeństwa i chwytą się środków okrutnych. W chwili, kiedy padł do nas z jego ręki lub rozkazu pierwszy strzał, nie chcemy wiedzieć o księciu Wiedzie.

Wojna w Ameryce.

Położenie w Meksyku.

NOWY JORK, 2 czerwca (wt.).—Według ostatnich wiadomości z Meksyku gen. Caranza ogłosił się prezydentem Meksyku i znajduje się obecnie w pośpiesznym marszu na stolicę, którą postanowił za wszelką cenę zająć jeszcze przed zakończeniem rokowań w Niagara Falls.



A. Kartowski,

Konstantynowska 5.

Wejście przez sklep

Eugenji, tel. 25-01, specjalista wycinalnia odciśków i wrosniętych paznokci, powrócił z zagranicy przyjmuje u siebie i poza domem Manicure i pedicure.

Dr. Wołyński

były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławskiego (prof. Hinsberga) osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła ul. Piotrkowska 89.

Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w niedzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchjoscopia, kąpiele elektr. świetlne. 289—0

Akuszerka i choroby kobiece Piotrkowska 120 tel. 31-82

Dr. med. S. Aronson

Przyjmuje: od 9—11 rano i od 4—6 po poł., w niedzielę od 11—1

Dr. medycyny

P. BRAUN

b. asystent kliniki berlińskiej choroby skórne, weneryczne, dróg moczowych, kometyka lekarska. Przyjmuje od 8 i pół do 1 i pół, i od 5 do 9 wiecz. Dla W. Pań od 3-jej do 5-jej, osobna poczekalnia.

Krótką 4. Tel. 35-

Pensjonat „Savoy“

w Krakowie, ul. Krupnicza 22 l-p urządzony z komfortem i oświetl. elektr. Łazienki. Telefon. Kuchnia wyborowa. Ceny przystępne.

Ogłoszenia zwyczajne.

CEREZYT PIŁECIWI **WILGOCI.**
OD WODY ZASKORNEJ.
10 NAGRÓD NAJWYŻSZYCH
PROSPEKTY, ŚWIADECTWA URZĘDOWE, BEZPI. FABRYKA CEREZYTU, WARSZAWA.

Reprezentant na gub. warszawską i piotrkowską: p. Zdzisław Thieme Warszawa, Hoża 21, tel. 147-88.

Dla uczczenia zgasłego członka Zarządu

b. p. Ulrycha Wołóżyńskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Środę d. 3 czerwca r. b. o godz. 12-ej w południe w Synagodze przy Nowym Rynku № 10, na które krewnych przyjaciół i znajomych niniejszem zaprasza

Zarząd Łódz. Tow. Pielęgniowania Chorych „Bykur Cholim”.



Czy doprawdy?

Pań! jeszcze nieużywała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek niezaczynny, a korzyść wielka. Wszelkie plagi opalenizna, plamy, przysusze, wargry i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych na **Nawrot № 54, i Konstancyńska № 75.**

Cena za słoik 50 kop., mooniejszy 75 kop.

CUDA
STWARZA WSZECHŚWIATOWE LECZNICZO-ZIOTOWE **MYDŁO HERBA**
D-^{ra} OBERMEYERA
KROSTY, PIĘGI, WARGRY, LISZAJE, NIECZYSTOŚCI WSZELKIE, NIECZYSTOŚCI SKÓRY
USUWA NA ZAWSZE.
Sprzedat w aptekach i w skład. apt. Zapytaj w aptekach!

Akuszerka masażystka z dyplomem Cesarzkiej Akademii medycznej w Petersburgu praktykująca 20 lat, przyjmuje: masaż, porody rozwinięcia biustu, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad, dyskrecja zapewniona. Andrzejka № 39 m. 13 od 12—6. Odpowiedź na listy

OKAZYJNIE wielki wybór resztek

na bluzki, kostjomy, bieliznę, pończochy, żaboty, oraz hafty kaliskie i szwajcarskie, markizety haftowane na suknie bluzki jako też firanki, portjery po cenach najniższych.

Andrzeja 44, parter. 2788-10

Lecznica **Dr. A. Steinberg**
Benedykta № 3 telefon 22-62

Oddziały: Ortopedyczny, Roentgenologiczny, Światło-leczniczy i elektryczny.

Skrzywienia kręgosłupa, choroby kości, mięśni, choroby nerwowe etc. Godziny przyjęć 10—12 i od 4—6

Dr. Med. **A. Margolis**
JUNIO
Zieloná 6, Tel. 6-13.

Choroby żołądka i kiszek. przyjmuje od 9—11 rano i od 4—7 po poł. r1-5305

Doktor **W. DUTKIEWICZ**
Choroby skórne i weneryczne

przeprowadził się, mieszka obecnie **Nawrot Nr. 1.** 9—12 r. i 5—8 pp. Panie od 4—5 pp

Dr. Helman
przeprowadził się

na ul. PIOTRKOWSKĄ № 68. Choroby uszu, nosa i gardła. Przyjmuje od 10—12 i od 5—7 po połud. Telefon 16-00. 258-0

Doktor **Eugenja KERER-BERSZUN**
Choroby kobiece

Przyjmuje od 9-11 rano i od 3-6 pp w Niedziele do 12-jej przed połud. PIOTRKOWSKA 121; telef. 18-07

Dr. S. Sznitkind **Srednia № 3.**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych (stos. 606) i kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz etc.)

Przyjmuje od 8 i pół do 11 i pół rano 1/2, do 9 wiecz.

Ogłoszenia zwyczajne.

Dr. Franciszek Koziółkiewicz

(senior)

mieszka obecnie na ul. **Przejazd 8**, front, I piętr. Tel. 17-14
Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wiecz

Dr. med. **W. KOTZIN**

ul. Piotrkowska № 71. **Choroby serca i płuc** przyjmuje od 10—11 po poł. od 4—6 Telefonu nr. 21-19.

Choroby uszu, nosa i gardła

Dr. B. Czaplicki
Ordynator szpitala Anny Marji **Piotrkowska 120 tel. 32-33.**

Przyjmuje od g. 11 do 12 rano i od 5 do 7 po polu W niedziele i święta od 10 do 12 rano. 1206-12

Dr. S. Siniński

Choroby wewnętrzne i nerwowe spec.

(serca, płuc i przemiany materji) **WOLCZANSKA 2, róg Zawadzkiej.**

Godz. przyjęć: 9-11 i 3-7 wiecz.

Doktor medycyny **LEYBERG**

Krótką 5, tel. 26-50. Choroby skóry weneryczne i moczopłciowe. 10-1, 6-8. W niedziele i święta od 8-1. Dla Pań 4-6 oddzielna poczekalnia. 100

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11. Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz. Dla pań od 4-5 po południu

Dr. J. Silberstrom

Zawadzka № 12 Ordynator amb. Czerwonego Krzyża. Choroby skóry, weneryczne, płciowe (przy syfilisie preparat 606). Kosmetyka lekarska (usuwanie szpecących włosów, piasek etc. przyjmuje od 12-2 3-5 w niedziele od 11-3. Dla Pań 4-6

Dr. L. Prybulski

powrócił.

POŁUDNIOWA 2. Tel. 13-56 Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowa i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata „606 914“ wśródzynie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym. Przyjmuje: chorych od 8-1 rano i od 4-9 po poł. panie od 5-6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia

Dr. B. Rejt

SREDNIA № 5. Tel. 33-7 6

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ i „914“ (wśródzynie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godziny przyjęć od 11 do 12 rano, i od 5-jej do 8-jej wiecz w niedziele od 10-jej do 2-jej popoł. Dla W. Pań: osobna poczekalnia

Choroby skórne, weneryczne i niemocy płciową

Dr. Lewkowicz

Leczenie trypra bez szpecących. Tel. 35-44

Przy syphilisie stosowanie prep. „606“ i „914“. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina. od 9-1 i od 8-3 dla pań od 5-6 w niedziele od 9 do 3. Tel. 35-44 D la Pań osobna poczekalnia.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych b. ordyn. warsz. Uniwers. Kliniki Akuszer. Przyjmuje od 10—11 i od 4 i pół do 6 i pół po poł. ul. Południowa 23, tel. 16-35

Dr. Litmanowicz

Krótką 12., (tel. 18-51)

Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d. Godziny przyjęć: do 10 rano i od 4—7 po południu.

Do sprzedania anlasser do pięciokrotnego elektrycznego motoru zupełnie nowy. Wiadomość: ul. Konstancyńska № 18 na parterze w oficynie ostatnia śleń.

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA Jadwigi Zawadzkiej DLA CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT

SPACEROWA 17, (dom Akc. Tow. K. Scheiblera).

Przyjmuje zapisy na r. sz. 1914/15 codziennie, prócz świąt, od 10-ej—6-ej. Szkoła systematycznie rozwija dzieci i starannie przyspasabia je do średnich zakładów naukowych. Prócz przedmiotów obowiązujących, program obejmuje: pogadanki etyczne, przyrodnicze i geograficzne, historyczne, rysunek, śpiew, sloyd i gimnastykę. Na żądanie rodziców—języki. Ilość dzieci w każdej klasie ograniczona. Lokal obszerny, higieniczny. Opieka lekarska. Kierownik szkoły W. ZAWADZKI, naucz. gim. pol. i niem. Przy szkole wzorowo urządzonej ZA ŁAD FIEBŁOWSKI.

CASINO

Od dziś zupełna zmiana programu, między innymi: „ZA GRZECH SYNA”

Wielki obyczajowy dramat w 4-oh sktch w wykonaniu wybitnych artystów „VITASKOP”.

DZIENNIK PATHE

Ostatnie nowości z dziedziny literatury, sztuki sportu i mody.

AGRA STOLICA BENGALU

Wspaniałe zdjęcie znatury.

Nad program:

POKOJ Nr. 24 czyli Nocny alarm

Arcywesoła komedia w 3-oh wielkich aktach z przepiękną HEDDĄ WERNON w głównej roli.

Ceny zwyczajne

Najlepsza muzyka mieściel

Najtańsze źródło: A. JANOWSKI Zakłady Przewozowe.

Konstantynowska 14. Tel. 18-08. Przechowanie mebli, opakowania i przewozy za i w Łodzi.

A. HEPPEN

wyłączny przedstawiciel

Warszawskiego Towarzystwa Handlu Herbatą („Koperik”)

poleca herbatę własnego importu w gatunkach wyborowych, po cenach w handlu przyjętych. Skład hurtowy: ulica **Nikołajewska 34**, Tel. 84-65. 596-3-1

WODOLECZNICA

przy Sanatorium „Unitas” Pusta 11g róg **Nikołajewskiej** otwarta od 7—12 i od 2—7 wiecz.

Nowoczesne urządzenia i komfort: **Natryski parowe, szkockie i inne. Kąpiele nasiadowe, nożne i inne. Parowe kąpiele ruskie i rzymskie.**

Kąpiele solankowe, igitwowe i siarczane

Kąpiele kwaso-węglowe z solanką, (Neuheimskie)

Kąpiele utlenione (Ozeł) i inne

Masaż zwyczajny i wibracyjny.

Kąpiele elektryczne, ozonokomorowe i świetlne.

Elektryzacja, lathermia, d'Arsondalizacja.

Leczenie Tabesu aparatami Fraenkle.

Gimnastyka płuc dla astmatyków i mechanoterapia.

Instytut Röntgena Naświetlania sztucznym słońcem wysokogórskim (Kwarcową lampą).

Stacja klimatyczna w lasach spalskich. Wiadomość: ulica Zielona 11 u adw. przys. Birenowa między 3—6 pp. tel. 12—18.

Nad rzeką **PILICA** 2-letnie mieszkania umeblowane. Tamże wiadomość o pensjonacie dla dzieci i młodzieży.

INOWŁÓDZ



Jeżeli nie chcecie dać się oszukać kupujcie tylko gumki do obcasów

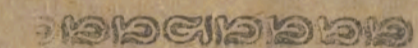
„Serpentine”

najlepsze i najtrwalsze. Prawdziwe tylko z patentowaną marką na odwrotnej stronie, przedstawiającą rękę z mieczem obnażonym i napisem „Serpentine” Uprzywilejowane na całe Państwo Rosyjskie

M. Ch. SZTUCKI,
Łódź, Nowomiejska Nr. 4.

Zgubiono

2 listy polecane do Petersburga i Odessy. Oddać za wynagrodzeniem do firmy **Serejski i Dubson, Piotrkowska 59.** 1577-3-1



Frontowe mieszkania po

2, 3, 4 pokoje

z kuchniami wszelkimi wygodami jak: elektryczne oświetlenie, wanny, tamże sklepy do wynajęcia od 1/14 lipca, ul. Główna № 62. Wiadomość na miejscu u rządcy—telefon № 19-21. 1479-12-1

Ostrzeżenie! Prawdziwy

„LAIN ROSTEN”

tylko ze znakiem handlowym (zawierającym przez rząd za № 10925) „Kobieta z kagankiem” bez którego—szkodliwe podrabiania.

„LAIN ROSTEN” niezwykły środek, uznany przez lekarzy, jako usuwający nadzwyczaj szybko i radykalnie

EGZEMĘ

liszaje, pryszczki, wysypki, wrzodki, opalenizna i t. p. Swędzenie i ból przemija momentalnie

W sprzedaży znakomite mydło kawalek 75 kop. krem 1 rub i puder 1 rub. Jeżeli nieznajdziecie w aptece lub składzie aptecznym „Lain Rosten” z wyżej wymieślonym znakiem zwróćcie się pod adresem: S. Petersburg—Demidow per 5, albo Moskwa Piotrowskie Wrota 5 M. A. Rosten
W Łodzi skład aptecz. Hüllera „Kosmos” (ul. Piotrkowska).

7-IO KLASOWA SZKOŁA ŻEŃSKA Elizy Orzeszkowej

Spacerowa 21.

Tel. 30-95.

Zapis uczenie codziennie od 10—2. Egzamin wstępne do klas młodszych 8 i 9 czerwca o godz. 9-ej rano.

Kierowniczka Dr. nauk przyrodn.

r2823-3

ul. Stefanowska.

NOWY APARAT DO CEROWANIA

cena
1½
Rubla



cena
1½
Rubla

znak KOMPANJA SINGER skłapowy

demonstruje się we wszystkich naszych sklepach

KOMPANJA SINGER

Nasze Magazyny w Łodzi.
Dzieln. 89, Piotrkowska 89,
Piotrkowska 276, Główna 9,
Konstantynowska 35, Główna 62,
Rzgoszka 59 i Środnia 2.

NAWET DESZCZ NIE USUNIE

połysku obuwia, skoro je oczyścimy doskonałą pastą

ONLY

Żądać wszędzie. 2521-10

Pierwszy Gabinet
dentystyczny

Dr. med. Zacharow

b. zarządzający i lektor szkoły dentystycznej. Specjalista chorób zębów jamy ustnej i sztucznych zębów. Wyjmowanie zębów bez bólu. **Piotrkowska Nr. 79.** Przyjmuje od 9 i pół — 2 i od 4—8.

Poszukuje

zarządu domem mogę złożyć 1500 na wyższą sumę poręczenia. Łaskawe oferty proszę składać pod lit. T. Ł. w Administracji niniejszego pisma. 4407-0-1



NA OGOLNE ZADANIE I DLA WYGODY SZAN. PUBLICZNOŚCI

KINETOFON

TOMASZA
A. EDISONA

od dnia dzisiejszego demon-
strowany będzie codziennie w **teatrze „LUNA”**.

Prócz tego do piątku włącznie demonstrowane będzie arcydzieło kinematograficzne

MOULIN ROUGE

Sensacyjny dramat w 4-ch
częściach, niebywale atrakcje
cyrkowe

Ceny miejsc zwyczajne! Bilety wolnego wejścia nieważne.

ODEON

Od dziś
zupełnie nowy
sensacyjny program

TAJEMNICA DJOWANNI

Wstrząsający dramat w 4 wielkich aktach, w wykonaniu wybitnych paryskich artystów.

Pani CLARK chce się nauczyć TANGO

Wesoła komedia amerykańska.

Dziennik Gaumont Ostatnie — **Sotchi i okolice** Arcyciekawe zdję-
wydarzenia. ciał z natury.

NAD PROGRAM:

Na ogólne żądanie zwolenników kina:

Zazdrość Arcybaszewa

Wielki obyczajowy dramat z życia społeczeństwa rosyjskiego w 6 aktach. —
Ze względu na treść i wykonanie obrazu dyrektora znajduje go nieodpowiednim dla młodzieży. Sprzedaż biletów
dziesięciny wstrzymana. 1-1



Zdrowie to bogactwo!

Dietetyczne preparaty z solami odżywczymi.

D-ra LAHMANNA

KAKAO, CZEKOLADA, EKSTRAKT,
BISZKOPTY, MLEKO ROSLINNE,
WYCIĄG JAPONSKI.

Dr. Lahmann

poleca główna agentura
na całą Rosję **D-ra Lahmanna.**

Rud. W. Seuberlich w Rydze.

Zajęcie broszur o znaczeniu soli odżywczych. Broszury i ceniki
r1488-9 bezpłatnie.

Wycieczki po morzu

dla przyjemności

określami Północno-Niemieckiego Lloyd'a
w 1914 r.

Do Norwegii okrętem „Schleswig“

cena przejazdu 300 Mk. resp. 350 i wyżej

Wyjazd z Bremy 12 Czerwca powrót 30 Lipca

z Kielu 4 Lipca 21

z Bremy 24 7 Sierpnia

z Bremy 11 Sierpnia 25

Do Bieguna okrętem „Prinz Friedrich Wilhelm“

cena przejazdu 550 Mk. i wyżej

Wyjazd z Bremy 18 Lipca powrót 15 Sierpnia.

Po Morzu Śródziemnym okrętem „Schleswig“

cena przejazdu 550 Mk. i wyżej.

Wyjazd z Bremy 30 Sierpnia powrót 23 Września.

**Blizsze informacje, prospekty oraz
bilety otrzymać można w Agenturze
Północno-Niemieckiego Lloyd'a,
w Warszawie, Leszno 27.**

Opuścił prasę i jest na składzie w księgarni
L. Fiszera poemat dramatyczny w 5 aktach p. t.

FER

oryginalnie napisany przez
Franciszkę Skierkowskiego.
Cena za egz. kop. 50.

Ważne dla kapitalistów

Interes fabryczny tkacki, mający zapewnione
stałe roczne dostawy rządowe i krajowe. Obrót ro-
czny około 250,000 koron można nabyć na bardzo
korzystnych warunkach. Głównie zależy na tem
aby przyszły właściciel mógł być czynnym w inte-
resie. Zgłoszenia: Agencja handlowa Z. BUDEK.
KRAKOW, Rynek 44.

Potrzebny do sklepu młody, inteligentny

SPRZEDAWCA

z niemieckim. Konieczna znajomość branży elek-
trotechnicznej.

Wyczerpujące oferty z wymaganiami do **TOW.
AKC. „SIEMENS”**. Piotrkowska 96. 2801-3

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Buchalter rutynowa-
ny b. urzędnik banko-
wy, wychowaniec wyższej szkoły
handlowej, posiadający znajomość języ-
ków miejscowych poszukuje posady
Łaskawe zgłoszenia uprasza się nad-
syłać do Administracji „N. Kurjera
Łódzkiego“ pod „Buchalter-korespon-
dent“ 4504-0

A.A. Pensjonat dla dzieci
i młodzieży D-rowej Kru-
kowskiej w Będzinie zostaje otwar-
ty 1 czerwca. Zapisy przyjmuje się
od 11 do 5 po poł. Nawrot № 2.

A kuszerka Stradel przyjmuje
chore, udziela porad. Biednym
ustępstwo, dyskrecja ścisła. Brze-
zińska 39 1531-4

Berta Pizel zagubiła kartę od
paszportu, wydaną z fabryki
Towarzystwa Markus Hawkin & Tof.

Dom murowany o 12-tu mieszka-
niach ze sklepem jest do sprze-
dania na dogodnych warunkach w
Budzie. Wiadomość: Ul. Skwerowa
№ 5 w pralni. 1590-3

Do wynajęcia od 14 lipca r. h.
Nawrot 23 3 pokoje frontowe
parterowe na: skład, kantor, pracow-
nię i t. p. 1552-4

Kupię stoły, krzesła używane; tam-
że mleczarnia do sprzedania.
Ogrodowa 16, naprzeciw fabryki Poz-
nańskiego. 1546-3

stniško-Różyca. Do odstąpienia 2
pojedyncze pokoje. Pensjonat na
miejscu. Wiadomość Piotrkowska 33
u Mirtenbauma. 1605-3

Osoba inteligentna w średnim
wieku, miłej powierzchowności,
rutynowana przyjmie obowiązki za-
rządzającej większym gospodarstwem
domowym na wsi lub w mieście. Wy-
magania skromne. Łaskawe oferty
przyjmie administracja „N. Kurjera
Łódzkiego“ Zachodnia 37 pod „Ruty-
nowana Gospodyni“ 1088-0

Przechodząc z Szosy Pabjanickiej
ulicą Piotrkowską zgubiłem ka-
talog maszyn „Samson Perla“ marki
№ 33867-900, paszport Józefa Le-
szczyńskiego i inne dokumenty. Zna-
lazca zechce za wynagrodzeniem zwró-
cić do firmy „Samson Perla“, Piot-
kowska 109. 1604-1

Potrzebna jest do gospodarstwa
na włość i do roboty w polu
dziewczyna starsza pracowita i
porządna. Potrzebny jest także do
do pasienia bydła **chłopiec** lub
dziewczynka w wieku od 12-16
lat. Zgłaszać się na ul. Konstanty-
nowską № 18 na dole w oficylnie
ostatnia sień, od godziny 12 do 2 w
południe lub po godzinie 7 wieczór.
1186-0-1

Potrzebny zaraz szwajcar do teatru
kinematograficznego. Wiadomość,
Piotrkowska 128 w składzie muzycz-
nym. 1556-3

Potrzebny człowiek do pracy. Skład
apteczny, Zawadzka № 10

Potrzebni chłopcy od 13 lat zaraz
piatni do roboty ślusarskiej
Zawadzka 38, w mieście 1578-3

Sprzedam plac pod Warszawą przy
Tworkach 2092 lokci □ Wiado-
mość: Długa 72 Andrzejewski. 1592-8

Umeblowane pokoje Lira z wszel-
kimi wygodami (może być pc
2 lub 3 osoby), również całonocne
utrzymanie, poleca Jan J. Witulski,
Ul. Wólczańska № 2. 1565-2

Zupełnie uzdolniona krawcowa znaj-
dzie zajęcie w domu prywatnym.
Adres M. Kołajewska № 29 m. 8.
1600-1

Zagubiono świadectwo zaliczenio-
we № 16785 na sumę 96 rub. 50 k.
z frachtu Łódź-Fab. — Ostrowiec
№ 193284 z dnia 30/4 star st. r. b.
Wysył I. Simchowicz Cegielniana
№ 56 1570-3

Zaginiony paszport, wydany z gminy
Podgębice pow. łęczyckiego, gub.
kaliskiej, oraz świadectwo z fabryki
Poznańskiego, na imię Antoniny Ro-
gańskiej. 1572-3

Zaginiony paszport, wydany z gminy
Balucz, pow. łaskiego, gub. piot-
rkowskiej, na imię Jakóba Okuńskiego.

Zaginiony paszport, wydany z gminy
Kazimierz, pow. ślępeckiego, gub.
kaliskiej, na imię Janiny Elert

Zaginiony paszport, wydany z gminy
Wichertów, pow. tureckiego, gub.
kaliskiej, na imię Stanisława Żuraw-
skiego 1575-3

Zaginiony paszport, wydany z magi-
stratu m. Łodzi, oraz bilet woj-
skowy, na imię Abrama Gutermana

Zaginiony paszport, wydany z gminy
Podgębice, pow. łęczyckiego, gub.
kaliskiej, na imię Antoniego Mokro-
sińskiego. 1597-3

Zaginiona karta od paszportu, wy-
dana z fabryki Guralskiego, na
imię Adolfa Wodzińskiego. 1608-1

Zaginiona karta od paszportu, wy-
dana z fabryki Karola Bulego, na
imię Jakóba Parada. 1598-1

Zaginiona karta od paszportu, wy-
dana z fabryki Juliusza Szpraj-
regenta, na imię Franciszka Sułkow-
skiego. 1599-1